



Dla Domu Dziecka na Zaporozżu Olga Bondarewa otrzymała m.in. piękny zbiór wierszy Juliana Tuwima

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...

Te wzruszające słowa zabrzmiały szczególnie uroczyście 7 marca pod poznańskim Ratuszem. Okazja była wyjątkowa – jubileusz stulecia *Roty* – do słów Marii Konopnickiej i z muzyką Feliksa Nowowiejskiego... Ten utwór, brzmiący jak ślubowanie czy

przysięga ojczyźnie, oficjalnie wykonano po raz pierwszy w lipcu 1910 r. Wtedy właśnie został odsłonięty w Krakowie (ufundowany przez Ignacego Jana Paderewskiego) Pomnik Grunwaldzki – na pamiątkę pięćsetlecia zwycięstwa pod Grunwaldem. Teraz



Doktor Anna Pachlewska i dr Olga Bondarewa pod pomnikiem Bamberki



Olga Bondarewa wśród sław poznańskiej medycyny – z profesorami Witoldami – Młynarczykiem i Szyfterem

w Poznaniu, przed Ratuszem – sto lat później, poznaniacy i zaproszeni goście, przy akompaniamencie orkiestry i zespołu flażoletów, mogli *Rotę* zaśpiewać wspólnie z synem kompozytora.

Na tę okoliczność budynek udekorowano replikami dziewięciu chorągwi wielkopolskich, które były pod Grunwaldem (dziesiątą była królewska chorągiew Gończa, chorągiew Władysława Jagiełły, jako wodza wojsk polsko-litewskich)... Jakby tego było mało, z ganków Ratusza całą uroczystość bacznie obserwowała dynastia Jagiellonów. Gesty łaskawego pozdrowienia

posyłał Władysław Jagiełło, goszczący w Poznaniu już po raz drugi – aż po sześćuset latach... Kronikarze wspominają, że król był „bardzo kontent bawiąc na Zamku Przemysła”, za to jego litewski dwór „musiał być przymuszony do wielkopolskiej kuchni”. Był też Władysław Jagiellończyk w otoczeniu dworu, ale powszechne zainteresowanie wzbudzał książę Kazimierz Jagiellończyk, bo to właśnie od jego imienia wywodzi się nazwa (obchodzonego właśnie teraz) święta „Kaziuki”. Nie wszyscy może wiedzą, że jest to tradycyjne, wileńskie święto



Koleżanki Olga i Ania z dworem Jagiellonów



zakochanych – protoplasta obecnych walentynek.

Kaziuki w Poznaniu obchodzone są już po raz siedemnasty. Odbywają się z coraz większym rozmachem, z coraz większym udziałem gości: obok rodowitych poznaniaków, lub tych ze wschodnimi rysami, sporo terazniejszych wilniuków. Tak, że obok tradycyjnych pierników – „kaziukowych serc”, „cepelinów” z kapustą i skwarkami – polanych śmietaną, olbrzymich wileńskich chlebów i kresowych wędlin, na straganach z rękodziełem można było trafić na wileńskie pamiątki, prosto spod „Rossy”, okraszone oryginalnymi flaszeczkami tamtejszych firm monopolowych. Z moich obserwacji wynika, że kaziukowe obchody dużo barwniej przebiegają w Poznaniu niż w Wilnie; z dużo większym sentymentem wśród przymusowych repatriantów stamtąd lub ich potomków, niż obecnych mieszkańców litewskiej stolicy (tak jakby naszym sąsiadom zza miedzy nie w smak był wspólny patron Polski i Litwy – święty Kazimierz). Moja obecność w tym miejscu i tym razem nie była przypadkowa. Stary Rynek to ulubione miejsce naszej przyjaciółki z Zaporozża, doktor Olgi Bondarewej (proszę zajrzeć do Biuletynu 4/2009).

Tak jak w roku ubiegłym, na zaproszenie naszej WIL gościła w Poznaniu na VII Ogólnopolskim Repetytorium Pulmonologicznym.

W dniach 5–6 marca nie tylko intensywnie się szkoliła (biorąc udział w wykładach i warsztatach), ale obejrzeliliśmy wspólnie najnowszy program



Na Ratuszu zawisły chorągwie wielkopolskie spod Grunwaldu

kabaretowy Zenona Laskowika – z dużymi akcentami medycznymi; na zaproszenie sympatycznego profesora Młynarczyka uczestniczyliśmy w spotkaniu towarzyskim w Greckiej Tawernie i znowu odwiedziliśmy moją rodzinę w Pobiedziskach. Jak patrzę na zamieszczone obok fotografie, widzę że najwięcej wzruszenia maluje się na twarzy naszej rodaczki podczas wizyty u prezesa Krzysztofa Kordela (gdzie otrzymała trochę podarków i spory bagaż polskich bajek dla Domu Dziecka w dalekim Berdiańsku), nieco zakłopotania na zdjęciu z naszymi naukowcami, a zwłaszcza duże zaskoczenie na zdjęciu z dworem królewskim – gdy książę Kazimierz przygarnął Olgę do siebie – dowiedziawszy się, że przebyła aż trzy tysiące kilometrów, by złożyć pokłon Jego Księżęcej Mości. Cdn.

TEKST I ZDJĘCIA:
 MAREK WALKIEWICZ
 PRZEWODNICZĄCY KOMISJI
 WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ WIL



Grupa podopiecznych z Domu Dziecka